

№ 149.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Naw. N. M. P.  
Czwart. Św. Ananiasza.  
Piąt. Św. Józefa K.  
Sob. Św. Cyrylla.  
Niedz. Św. Krwi Jez.  
Poniedz. Św. Apoloniusza  
Wtorek Św. Elżbiety Kr.

Wschód: g. 3 m. 46.  
Zachód: g. 8 m. 21.  
Dł. dnia: g. 16 m. 35.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 19 czerwca (2 lipca) 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Od Św. Michała poszukuje się

## Ośmiu pokojów

### w śródmieściu.

Oferty składać w admin. „Rozwoju” dla „R. S.”  
780-6-2

## Lód Sztuczny

### Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.

## Mydło Patrzańskie

najlepsze mydło toaletowe

**Kawałek 15 kop.**

Sprzedaż wszędzie. 702-10-1

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluśkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kolušek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kolušek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

## Administracja „Rozwoju”

prosi Sz. Prenumeratorów, aby wnosząc pieniądze za prenumeratę, żądali od roznoszcicieli kwitów sznurowych, gdyż bez okazania kwitów żadne reklamacje uwzględniane być nie mogą.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

EMIONA SŁOWIAŃSKIE. Miłostawa.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

TEATR „VICTORIA.” „Nitouche,” operetka. Występ p. Ludwikowskiego. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 2 lipca.

W Galicyi niezadowolenie z Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, uwięzione stanowiskiem zajętem po mowie malborskiej, wciąż rośnie i ujawnia się na każdym niemal kroku. O ile postępowanie sejm, który jednogłośnie prawie postanowił powstrzymać się od wszelkich antyniemieckich manifestacji, znajduje powszechne uznanie, o tyle Koło Polskie zewsząd spotyka się z oburzeniem i potępieniem za obłudę i zapoznanie najżywoźniejszych interesów kraju, za poniżenie godności narodowej, za rezygnowanie z ważnych i wielkich interesów kraju (pour le roi de Prusse), by je nie narazić się rządowi i coś wytargować dla siebie.

Co prawda, Galicya oddawna już znajduje się w stanie oplakanym. Lud tłumnie emigruje do Ameryki, wynaradawiając się, jeśli nie w drugim, to w trzecim najdalej pokoleniu. Na gruntach chłopskich panoszy się lichwiarz, szynkarz lub agent emigracyjny, prowadząc dalej krecią robotę wywłaszczania włościan. Mieszczanstwo nieporadne i biedne; obywatelstwo zadłużone. Oto weale nieprzesadzony obraz społeczeństwa galicyjskiego, które w dodatku gnębią władze skarbowe, wymierzając i ściągając tę samą należność po dwakroć, nakładając niepomiernie wysokie podatki z zupełnym pominięciem przepisów prawnych, byle jaknajwięcej pieniędzy zdobyć na wojsko, wrzekomo w celu wzmocnienia mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier, a w rzeczy samej dla pomnożenia potęgi niemieckiej, tak wrogiej wszystkiemu co słowiańskie, a przede wszystkim polskie. Że zaś społeczeństwo galicyjskie nie ma ochoty do popierania podobnej polityki i wszelkie w tym rodzaju zakusy reprezentacji swojej energicznie zwalcza — nie naturalniejszego.

Władza polityczna w Galicyi jest słabą, a raczej niema jej zupełnie, wskutek czego na każdym niemal kroku panuje bezrząd. Zamiast atoli anarchię wszelkimi sposobami wykorzeniać, władze polityczne szerzą same bezrząd, nierzadko przekraczając granice ustawą zakreślone.

Koło polskie, zajęte popieraniem wielkopanstwowej polityki, milczy i nie korzysta ani z jednej okazji, by wyjednać naprawę stosunków, zdobyć te korzyści ekonomiczne, jakie stały się udziałem Czechów, dzięki politycznemu wyrobieniu ludu czeskiego i energii jego przedstawicieli.

W toku sesji bieżącej sejm galicyjski obraduje dość energicznie i produkcyjnie. Jednocześnie pomiędzy prasą półurzędową austriacką a prasą węgierską toczy się natężona walka i tak zażarta, że każdy dzień przynosi coś nowego.

W zeszłym tygodniu dr. Koerber zawiadomił rząd węgierski, że najdalej do 31 grudnia r. b. wypowie traktaty handlowe. Rozgłosił on o tem w prasie austriackiej z wielkim tryumfem, co

gorzej zapewnił opinię publiczną o kapitulacji Węgier.

Na zasadzie ugody austro-węgierskiej traktaty handlowe, kończące się z dniem 31 grudnia roku 1903, mogą być wypowiedziane nawet wbrew woli jednej z połów monarchii, jeżeli druga połowa przed końcem roku 1902 zawiadomi ją o zamiarze ich wypowiedzenia.

Bez takiego zaś zawiadomienia, wypowiedzenie traktatów może nastąpić tylko za zgodą obu połów.

Wskutek powyżej przytoczonej noty rządu austriackiego traktaty handlowe muszą być wypowiedziane przed dniem 31 grudnia r. b. jeżeli do tego czasu nie nastąpi ugoda między Austrią a Węgrami.

Rząd węgierski więc albo zdecydować się musi jeszcze przed końcem roku czy chce wznowić ugodę na warunkach, któreby Austrią przyjąć mogła, czy też woli rozdział celny, co było by dla Węgier zdarzeniem bardzo niefortunne. Okrom tego upada uciążliwe dla Austrii następstwo tak zwanej „formuły Szella”, na zasadzie której, gdyby do końca r. b. nie została zawarta nowa ugoda austro-węgierska, istniejąca dotychczas ugoda pozostałaby w swej mocy do końca r. 1907 i traktaty handlowe do końca tego roku powinny być zawarte. Węgrom jednakże przysługiwałoby prawo wprowadzenia rozdziału celnego w każdej chwili, gdyby się im tak podobało.

Nota więc p. Koerbera była krokiem energicznym i dobrze obmyślanym, nadającym poniekąd prawo premierowi austriackiemu do otrąbywania zwycięstwa.

Tymczasem premier węgierski Koloman Szell położył kres owym tryumfom dr. Koerbera krótką, szorstką notatką, którą umieścił w organie swoim „Magyar Nemzet”.

Koloman Szell weale nie myśli prowadzić dalej rokowań z Austrią w sprawie taryfy celnej. Zawiadomienie zaś Austrii, że chce wypowiedzieć traktaty handlowe, nie a nie nie obchodzi Węgry i w niczem postanowień ich nie zmieni. Koloman Szell przyjedzie zaś do Wiednia po to jedynie, by zdać monarsze raport o położeniu Węgier.

Szorstki ton tej noty dowodzi, że stosunki między naczelnikami gabinetów obu połów dwiastej monarchii, są jak najgorsze. Koloman Szell zarzuca Koerberowi nielojalne postępowanie wobec Węgier i pomawia go o podniecanie przeciw nim opinii publicznej w Austrii.

Naturalnie korona nie dopuści do rozdziału celnego między obu połowami monarchii. Byłoby to bowiem jej osłabieniem i uszczerbkiem dla dynastji. Niezawodnie więc cała sprawa skończy się dymisyą jednego z tych dwóch mężów stanu, że zaś czynniki decydujące przechylają się zawsze na stronę Węgier, prawdopodobnie ustąpić będzie musiał dr. Koerber, co bynajmniej nie byłoby szkodą ani dla ludów słowiańskich Austrii, ani też dla samej monarchii Habsburgów.

S. J.

## Reforma podatków.

„Warsz. dniew.“ poświęcił wczoraj obszerny artykuł projektowanym zmianom systemu podatkowego i gospodarki ziemskiej w Królestwie Polskim.

System opodatkowania wymagał oddawna reformy. Są bowiem podatki gminne, ustanawiane w różnych czasach, specjalne, jako to transportowy, drogowy, na utrzymanie sądów gminnych, zakładów dobroczynnych m. Warszawy, na pomoc lekarską w gub. plockiej. Podatki te są w związku luźnym a posiadają tylko tę cechę wspólną, że obciążają niemal wyłącznie ziemię. Prócz tego niema instytucji, która miałaby obowiązek troszczenia się o potrzeby miejscowe i o rozporządzanie funduszami, dostarczaniem przez ludność pod postacią podatków.

Władza krajowa wyższa nieraz poruszała sprawę reformy podatków gminnych; sprawę tę rozpoznawano już w Komitecie Urządzącym, w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego, w komisjach specjalnych miejscowych, lecz z różnych przyczyn nie rozstrzygnięto jej do tej pory.

Uznano przeciw potrzebę rozwiązania dwóch zagadnień, uzupełniających się wzajemnie; a mianowicie wprowadzenia gubernialnego podatku ziemskiego, któryby zastąpił podatki specjalne i niektóre gminne i zreformowania systemu podatków gminnych.

Opracowanie projektu tej reformy powierzono utworzonej przy generał-gubernatorze warszawskim komisji specjalnej do zbadania położenia obecnego włościan w Królestwie Polskim.

Komisja zgromadziła materiał statystyczny, zbadała zdolność płatniczą ludności i na tej podstawie opracowała projekt swój.

W celu należytego zaspokojenia potrzeb ziemskich i zachowania równowagi w opodatkowaniu—jak pisze „Warsz. dniewn.“—komisja uznała za konieczne:

1) zespolic istniejące różnorodne podatki specjalne i zreformować system podatków gminnych i powinności naturalnych. Zarys zaś ogólny tej reformy przedstawia się w sposób następujący:

Pozostawiwszy przy gminie tylko te podatki, które przeznaczone są do zaspokojenia potrzeb wyłącznie tylko tejże gminy, pozostałe specjalne i gminne podatki połączyć w jeden podatek gubernialny ziemski, oparzony go na obowiązującym systemie podatków skarbowych:

2) przyjąwszy gubernię za jednostkę ziemską, zorganizować w niej do zarządzenia podatkiem ziemskim komitet gospodarczy pod przewodnictwem gubernatora i z udziałem przedstawicieli od płatników danego podatku. Komitet pozostawać ma pod zwierzchniem kierownictwem generał-gubernatora warszawskiego;

3) dział wykonawczy, według zatwierdzanych w trybie ustanowionym budżetów ziemskich, złożyć w każdej guberni na izbę skarbową i instytucje właściwe, zarządzające tą lub inną gałęzią gospodarstwa ziemskiego;

4) zarząd powinnościami gminnymi złożyć na instytucje gminne, oddawszy je pod względem powinności obowiązkowych, czyli ustanowionych przez prawo, a nie uchwałami zebrań gminnych,—pod władzę komitetów gospodarczych powiatowych, które będą bezpośrednim łącznikiem pomiędzy gminą a komitetem gospodarczym gubernialnym;

5) ustanowić związek między powinnościami gubernialnymi a gminnymi przez: a) prawo przetwarzania podatków gminnych na gubernialne, b) wyznaczania zapomóg gminom z sum podatku gubernialnego — i c) ustanowienie dla tych i tamtych jednakowych zasad opodatkowania—i

6) oprzeć opodatkowanie ziemskie na zasadach równomierności podatkowej, a w tym celu pociągnąć do opłaty podatków ziemskich nie tylko własność ziemską, jak dotąd, głównie obciążoną — lecz i każdą inną, dającą dochód, własność nieruchomą, a także handel i przemysł.

Sporządzony na tych zasadach projekt ustawy o powinnościach ziemskich przedstawiony został generał-gubernatorowi warszawskiemu i

obecnie przesłany do uznania właściwych ministerów.

„Projekt ten—kończy „Warsz. dniewn.“ — staje się nie tylko nader konieczną reorganizacją przestarzałych i uciążliwych dla ludności gub. Królestwa Polskiego systemów opodatkowania na potrzeby ziemskie, lecz zapewnia też możliwość dalszego rozwoju takich powszednich i dawno dojrzałych potrzeb w kraju, jak rozszerzenie oświaty ludowej, polepszenie dróg, oraz zadośćuczynienie innym potrzebom miejscowym, obecnie niezaspokajającym.“

### Wspomnienia historyczne.

Środa, 2 lipca.

1656 r. Oswobodzenie Piotrkowa od napadu szwedów.

## KRONIKA.

### Ogólna.

**Reforma ustawy notaryalnej.** Utworzona przy ministeryum sprawiedliwości komisja zaprojektowała następujące ważniejsze zmiany w obowiązującej obecnie ustawie notaryalnej: 1) Na stanowiska regentów mają być powoływane wyłącznie osoby z wykształceniem wyższym. 2) Pomocnicy regentów otrzymać mają stanowiska urzędowe. 3) Nominacja i usuwanie regentów zależeć ma od uchwały zbiorowej władz sądowych. 4) Regenci, którzy przesłużą na tych stanowiskach lat 10, mogą być powoływani na stanowisko członków sądu. 5) Formalności przy sporządzaniu akt mają być uproszczone. 6) Dozwolane będzie przesyłanie przez pocztę wezwań regentalnych i zawiadomień dłużników o wekslach, przedstawionych do protestu. 7) Wynagradzanie regentów będzie mogło być oznaczane według porozumienia się z interesantami. 8) Art. 256—268 ust. notar. mają być zupełnie zniesione. Komisja ukończyć ma swoją pracę całkowicie już w końcu r. b.

### Miejscowa.

**Z Pogotowia ratunkowego.** Na wczorajszym zebraniu Komitet dochodów niestałych przy Pogotowiu ratunkowym zajął się obliczeniem rezultatów odbytej w dniu 22 czerwca zabawy ogrodowej w Helenowie. Praca ta jednak z powodu, że nie wszystkie jeszcze należności za bilety rodzinne wpłynęły do kasy Pogotowia, tudzież że nie przedstawiono jeszcze wszystkich rachunków wydatków, na ten cel poniesionych, ukończoną być nie mogła. Już to pod tym względem nieaktualność łodzian, powtarza się chronicznie, nie bacząc, że podobne tamowanie czynności, które niezwłocznie po zabawie powinny być dopełnione, odbija się niekorzystnie na instytucji, dla której zabawę urządzono.

Wreszcie na posiedzeniu wczorajszym jeden z członków komitetu, przedstawił pisany do niego list przez jednego z ludzi ciężko pracujących, w przedmiocie zapisywania się na członków Pogotowia, ludzi tej sfery właśnie, która przytem najwięcej z zasług tej pożytecznej instytucji korzysta, jako najczęściej narażona na nieszczęśliwe wypadki.

Ponieważ w liście tym wyrażono obawę, czy korespondent będzie członkiem Pogotowia ze względu, że jest on tylko robotnikiem, komitet postanowił zwrócić się do cechów rzemieślniczych, stowarzyszenia majstrów fabrycznych, i t. p. instytucji z wyjaśnieniem, że na zasadzie ustawy Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej, członkami jego mogą być osoby płci obojga bez różnicy stanowisk społecznych, jeżeli zadeklarują płacić roczną składkę w ilości rb. 5, co nadaje im już pełne prawa członkowskie, tudzież prawo głosu przy wyborach i na zebraniach ogólnych, tudzież prawo wyboru na urzędy honorowe w zarządzie towarzystwa. Płacący mniej niż rb. 5 praw wyborczych i prawa głosu nie posiadają.

Aby zaś zostać członkiem Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej (Pogotowia), wystarcza zgłoszenie się do kancelaryi Pogotowia przy ulicy Spacerowej nr. 11, otwartej codziennie, nie wyłączając świąt, i zadeklarowanie składki.

Co zaś do propozycji zawartej w liście, by Pogotowie zjednało czemś członków, wystarcza chyba w zupełności cel, dla którego ono istnieje. Toć nikt nie jest zabezpieczonym przed wypadkiem choroby lub kalectwa a przede wszystkim ci, którym z racji ich zawodu niebezpieczeństwo podobne grozi nieomal na każdym kroku. Takich zaś wśród robotników i rzemieślników nie brak w wielkim ognisku przemysłem. Wystarcza więc tylko trochę dobrej woli, by zostać członkiem Pogotowia.

**Na straż ogniową.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Helenowie na rzecz straży ogniowej ochotniczej zabawa ogrodowa, w której przyjmą udział, jako wykonawcy obfitego programu, jej członkowie.

Niezwykłą atrakcją będą ćwiczenia gimnastyczne wykonane przez stokilkadziesiąt osób. Składać się one będą z ćwiczeń z drążkami, maczugami, na narzędziach, z ćwiczeń dowolnych i t. p.

Z nastaniem zmierzchu nad stawem ukażą się żywe posągi, piramidy i żywe obrazy, przedstawiające między innymi działalność straży. Wejście do ogrodu kosztować będzie 40 kop., dzieci płacą połowę.

**Zebrań.** Wczoraj punktualnie o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem w sali żydowskiego Tow. dobr. zjawili się: prezes, pięciu członków i współpracownik naszego pisma. Wszyscy wśród ciszy zasiedli w przygotowanych fotelach w oczekiwaniu na dwustu kilkudziesięciu członków, potrzebnych do zagajenia naznaczonego na wczoraj ogólnego zebrania.

Ponieważ do godziny 9-ej liczba sześciu nie zwiększyła się ani o jednego członka, więc prezes podpisał protokół, zwołujący ponowne prawomocne zebranie na 10 lipca.

Kancelarya Towarzystwa wydaje zgłaszającym się wydrukowane roczne sprawozdanie.

**Ze szkół.** W szkole prywatnej Antoniego Żylińskiego, Piotrkowska № 121 (od 8 lipca r. b. № 176), promowano z klasy do klasy 97 pr., a na drugi rok pozostało 3 pr. ogólnej liczby uczniów.

Otrzymał nagrody I stopnia:  
W klasie A. K. Kleman, W. Rosiński, S. Alchanow, K. Manda, P. Belke, K. Brogssitter, W. Frankowski, Z. Schler, M. Wardencki.  
W klasie B. A. Abkin, T. Jachman, D. Hoffman, J. Frenkenberg, Cz. Banachowski.  
W klasie C. J. Rachwański, W. Poradzewski, M. Wardencki, C. Walter, S. Wolfowicz, O. Rapke.  
W klasie I. J. Gulewski, L. Łukawski, A. Żabicki, W. Pietrzak i J. Walter.

**Zabawa krawców.** Onegdaj o godzinie 5 po południu zaczęli się zbierać w Leśniczówce przy ulicy Milsza członkowie zgromadzenia majstrów krawieckich, na zabawę, jaka się miała odbyć z powodu 75-letniego jubileuszu istnienia tego zgromadzenia w Łodzi.

Ogród cały przystrojono lampionami, salę zielenią, pod werendą przy głównym budynku ustawiono bufet z napojami i zimnemi przekąskami. Pod werendą boczną ustawiono stoły do wspólnej kolacji. Gdy przyjechał p. Bątkiewicz, starszy tego zgromadzenia, zebrani przyjęli go owacyjnie jako swego przewodnika. O godzinie 6 i pół rozpoczęto tańce polonezem, które się przeciągnęły do białego dnia. Z powodu, że suma przeznaczona na zabawę była dość szczupła, panie Maryanna Sandaczowa, Augusta Grubkowska, Zofia Kopeczyńska i Maryanna Hauschildowa, oraz panowie W. Kopeczyński, Grubke, Hauschild i Hecht zajęli się gospodarstwem, kupili wszystkie produkty, wynajęli kucharza i przygotowali jedzenia przeszło na 150 osób. Wobec tego każdy z członków miał zupełną swobodę i nie był narażony na dodatkowe wydatki.

Nastrój zabawy był bardzo serdeczny i zupełnie swojski. Dzień ten dla członków zgromadzenia na długi czas pozostanie miłą pamiątką, mimo małego dysonansu z następującego powodu: że bogatsi majstrowie krawieccy jakby się wstydzili swych kolegów, pomimo że należą do zgromadzenia, nie raczyli udać się na nabożeństwo, co wywołało żal pośród kolegów.

**Osobiste.** Dyrektor drugiej szkoły muzycznej, p. Antoni Grudziński, wyjechał na kilka tygodni do Druskienik.

**Podziękowanie.** Na rzecz Ochrony dla dziewcząt wyzn. moż. w Łodzi ofiarowali w II kwartale r. b. Pp.: D-wa Lewińska z Poznania rb. 200, Jakób Hertz 3.437 rb. 67 k., N. N. 1.319 rb. 62 k., Ernestyna Glasberg 68 rb., 45 k., Suke. b. p. I. K. Poznańskiego 500 rb., Ber-

nardowa Eisner 25 rb., P. Krukowska 3, A. Poznańska 1 rb., F. Krukowska 2 rb., D-wa Maybaumowa 2 rb., D-wa Sachsowa 1 rb., B. Wulfsohn 2 rb., M. Rosenthal 1 rb., A. Rotszyld 2, A. S. Landau 2, F. Reichman 3 rb., T. Reichman 2, M. Szyffer 10 rb., Tow. akc. H. Birnbaum 100 rb., prócz tego pp. N. Dumńska materiały piśmienne, L. Fischer różne książki, E. Ginsberg 10 szt. płótna.

Za powyższe ofiary zarząd Ochrony składa Sz. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Wiceprzewodnicząca: Anna Goldfeder.

Kasyer: Adolf R. Rosenthal.

**Panorama.** W goszczącej od kilku tygodni w naszym mieście panoramie p. Adama Kuczerby pokazywane będą od jutra widoki z Ziemi Świętej, Palestyny tudzież widoki Neapolu i Pompei.

**Z sądu.** W dniu wczorajszym zjazd sędziów pokoju m. Łodzi rozpatrywał sprawę Bernarda Engela, mieszkańca Nowych Chojen, który w roku 1901 w miesiącu kwietniu pobił swą ciotkę Zysię Engel, idącą na spacer z dziećmi. Engel tak zwlekał sprawę, że 6 razy była na porządku dziennym w Rzgowie, a 3 razy w Zjeździe sędziów pokoju. Pomimo to, Engel nie wykręcił się od kary, gdyż został skazany na 5 dni aresztu policyjnego.

**Bernardi.** Wczoraj w teatrze Sellina produkował się po raz pierwszy w naszym mieście p. Bernardi, transformista. Rzeczywiście, produkcje jego są zdumiewające i tak szybko wykonywane, że trudno się na razie zorientować. P. Bernardi przytem umie urozmaicić swe przedstawienia, tak że całość przedstawia się, jak w kalejdoskopie. Między innymi np. odegrał wczoraj komedię, w której powinno było brać udział 8 osób, zastąpionych w zupełności przez Bernardiego. Akcja, zmiana głosu, ubrania, charakterystycy, wprowadzają swą szybkością w zdumienie. Bardzo podobały się typy sławnych muzyków, wykonane przy pulpicie i dyrygowaniu orkiestrą.

**Zapalenie się sadzy.** Wczoraj o g. 5 min. 10 po poł. I i II oddziały straży ogniowej zostały wezwane na ulicę Długa do domu pod nr. 63, gdzie w jednym z kanałów kominowych zapaliły się sadze. Gorejące sadze ugasił domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

**Bójki.** Przy ulicy Widzewskiej, w domu pod № 36, Mendel Herman w bóje został zraniony w głowę.

— Zamieszkał przy ulicy Panskiej, w domu pod № 43, małżonkowie Tomasz i Maryanna Kurdek poranili się w bóje wzajemnie. W powyższych wypadkach lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

**Nagle zastabnięcia.** Przy ulicy Kielbaeha Teodozja Kobylewska nagle zachorowała. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie.

— Antoni Widziński, przechodząc ulicą Widzewską, obok domu № 46, nagle zachorował; lekarz Pogotowia w stanie nieprzytomnym odwiózł go do szpitala Poznańskich.

— Zamieszkały przy ulicy Widzewskiej August Szulc nagle zachorował. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

**Przy pracy.** Robotnikowi Stanisławowi Leśniewiczowi, w fabryce Emilia Haeblera, biała bawełna spadła na nogę, wskutek czego nastąpiło złamanie nrgi powyżej kolana.

**Kradzieże.** Przy ulicy Karola, w domu pod № 18, z mieszkania Stanisława Dąbrowskiego skradziono 35 rb. gotówki.

— Przy ulicy Rzgowskiej, z mieszkania Matyldy Gąsiorowskiej skradziono bieliznę i różne rzeczy, wartości 100 rb.

— Przy ulicy Suwałskiej, w domu pod nr. 33, z mieszkania Emilii Owsik skradziono różne rzeczy, wartości 25 rubli.

**Nagła śmierć.** Przy ulicy Wólcząskiej Jan Klimaszewski nagle zachorował. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

### Ekonomiczna.

**Organizacja drobnego kredytu.** Ministerium spraw wewnętrznych, po rozpatrzeniu projektu organizacji drobnego kredytu ludowego, postawiło wnioski, aby ogólny zarząd instytucji kredytowych wiejskich skoncentrować w ministerium spraw wewnętrznych w oddziale ziemskim, w którego skład wejdzie specjalna rada w sprawach kredytu wiejskiego.

Przy radzie kredytowej utworzone będą посады specjalnych inspektorów, którzy kontrolują instytucje kredytowe wiejskie i z „udziałem miejscowych instytucji włościańskich przedsięwiora środki do właściwego skierowania ruchu”. Najbliższy nadzór nad instytucjami kredytowymi wiejskimi należy według projektu do gubernatorów i miejscowych urzędów do spraw włościańskich.

Porządek otwierania instytucji kredytowych wiejskich ma być następujący. Zgromadzenie gminne uchwała otwarcie instytucji kredytu drobnego. Naczelnik ziemski sprawdza na miejscu prawomocność uchwały i zgodność ustawy z warunkami miejscowymi, przedstawia ją na

zjeździe powiatowym, który wydaje decyzję i papiery idą do rozpatrzenia urzędu gubernialnego do spraw włościańskich, który, jak poprzednia instytucja, rozpatruje podanie, jego prawomocność, warunki i potrzeby miejscowe.

Zarząd instytucji kredytowej wiejskiej należy do specjalnej rady lub specjalnego dyrektora.

Ministerium spraw wewnętrznych uznaje, że za najniezbędniejszą formę kredytu dla ludności wiejskiej uważać należy kredyt osobisty, bez zastawu, gdyż większość włościan, niemając odpowiednich zastawów, jako gwarancję spłaty, przedstawia pracę osobistą. Przytem narzędzia rolnicze lub rzemieślnicze mogą tylko służyć jako świadectwo zdolności kredytowej włościanina, nie zaś jako bezpośrednie zabezpieczenie długu, gdyż wątpliwa jest możliwość skasowania obowiązującego obecnie prawa, na mocy którego należące do włościanina narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, oraz przedmioty gospodarstwa nie podlegają sprzedaży za długi.

**Nowe przepisy bankowe.** Wprowadzono już w życie świeżo Najwyżej zatwierdzoną uchwałą Rady państwa przepisy, zmieniające w niektórych punktach zasady ustaw bankowych. Reforma ma „trzy punkty”, posiadające zasadnicze znaczenie dla naszych instytucji kredytowych.

Punktem pierwszym jest przepis, zakazujący zarządom, dyrektorom i urzędnikom akcyjnych banków handlowych korzystania z kredytów w tychże bankach. Wyjątek uczyniony jest dla członków rad tychże banków, którzy z kredytu korzystać mogą.

Punktem drugim jest prawo czynienia rewizji rządowych w bankach na żądanie mniejszości, stanowiącej najmniej 1/10 wszystkich głosów na ogólnem zebraniu i rozporządzającej przynajmniej 1/20 częścią kapitału zakładowego. Rewizje takie mogą być przedsiębiorane na zasadzie starań niepodjętych nawet na zebraniach ogólnych.

Punkt trzeci ogranicza prawo towarzystw kredytowych hipotecznych co do lokowania swych funduszy zasobowych; fundusze te mogą być tylko pomieszczone w papierach procentowych państwowych, lub przez rząd poręczonych, a zarówno te walory, jakoteż sumy, w gotówkę się znajdujące, muszą być przechowywane w instytucjach Banku państwa.

To są główne zmiany w prawodawstwie bankowem, mające oczywiście na celu większe rękojmię pod względem bezpieczeństwa finansowego tych instytucji.

**Ochrona leśna.** Piotrkowski komitet ochrony leśnej na ostatniej sesji postanowił:

I. Wydać pozwolenie na dowolne użytkowanie z przestrzeni leśnych, przechodzących na własność włościan przy pomocy Banku włościańskiego:

a) w majątku Dobrzelów, w pow. piotrkowskim, własność p. Rudzkiego, przestrzeni 14 dz. 1973 saż.;

b) w majątku Postękalice, w powiecie piotrkowskim, własność p. Skalskiego, przestrzeni 148 dz. 206 saż.

II. Pozwolić na wyrab lasu z przestrzeni, przechodzących na własność włościan za służebności leśne, po zatwierdzeniu warunków umowy przez komisję do spraw włościańskich, a mianowicie:

a) w majątku Chabielice, w pow. piotrkowskim, własność p. Jabłońskiego, przestrz. 24 dz. 1440 saż.;

b) w majątku Myśliwczów, w pow. noworadomskim, własność p. Masłowicza, przestrz. 10 dz. 1809 saż.;

c) w majątku Marzęcice, w powiecie noworadomskim, własność Sz. i Em. Rosińskich, przestrzeni 12 dz. 103 sażeń.

d) w majątku Walenczów, w pow. częstochowskim, własność p. Wilezyńskiego i spółki, przestrzeni 32 dz. 673 saż.

e) w majątku Sielce, w pow. łaskim, własność p. Rybarkiewicza, przestrz. 52 dz. 255 saż.;

f) w majątku Rogóźno-Ruda, w pow. łaskim, własność p. Morgenszterna, przestrz. 205 dz. 647 saż., z warunkiem, aby część tej przestrzeni (p. II lit. f) użyta była pod pastwisko, z pozostawieniem na niej nasionników w stosunku 10 szt. na morgu wybranych pod kontrolą urzędnika leśnego.

III. Pozwolić na wyrab lasu:

a) w kolonii Nadolna, w pow. brzezińskim, własność Michała Markiewicza, na przestrz. 1 dz. 691 saż., z warunkiem zadrzewienia przestrz. 1640 kw. saż.

b) w majątku Wroników, w pow. piotrkowskim, własność p. Gustawa von Krügera, na przestrz. 3 dz. 1729 saż., z warunkiem zadrzewienia przestrzeni 3 dz. 1729 sażeń.

c) w majątku Bedon, w pow. brzezińskim, własność p. Kochańskiej, na przestrzeni 42 dz. 1841,3 saż. pod budowę mieszkań letnich i urządzenie alei;

d) w majątku Szczawin, w pow. brzezińskim, donacja p. Trubnikowa, na przestrz. 1 1/2 dz. pod urządzenie osady dla straży leśnej.

IV. Włościanom niżej wymienionych wsi pozwolić na wyrab drzewa dla budowl, oraz na rudowanie przestrzeni, w celu polepszenia stanu gospodarstwa rolnego, a mianowicie:

a) wsi Huta-Stara, w pow. bendzińskim, Teofilowi Grabowskiemu 40 sztuk, Stanisławowi Szezakowi 50 szt.; Michałowi Judzie 70 sztuk;

b) wsi Ożarowice, w pow. bendzińskim, Franciszkowi Frączkowi 80 sztuk;

c) wsi Kamienica-Polska, w pow. częstochowskim, Franciszkowi i Annie Gorolom 60 sztuk;

d) wsi Skrajnie, w pow. piotrkowskim, Stanisławowi Skrzydłowskiemu 75 pretów;

e) wsi Ujejsce, w pow. bendzińskim, Bartłomiejowi Wolczykowi 1 morg;

f) wsi Mirów, w pow. bendzińskim, gromadzie włościan 2 morgi;

g) wsi Wysoka-Lelowska, w pow. bendzińskim, Wincentemu Skwarkowi 1 morg, Balcerowi Berezce 1 i pół morga;

h) wsi Kurówek, w pow. łaskim, Wilhelmowi Bejerkemu 4 morgi.

V. Plan gospodarstwa leśnego na lasy majątku Korytno, w pow. noworadomskim, własność p. Wzdulskiego, przestrz. 153 dz. 2146 saż., zatwierdzić na dziesięciolecie od 1902 do 1911 r. włącznie.

Wyrab lasu w kolonii Kodroń, w p. noworadomskim, własność Piotra Turka, przestrzeni 2 dz. uznać za dewastacyjny i wstrzymać wyrab do czasu wyjednania specjalnego na to pozwolenia.

Mieszkańcowi miasta Koziegłowy, w pow. bendzińskim, p. Gierszowi Zanwelowi Kantorowi, pozwolenia na wyrab 50 sztuk budulcu w miejskim lesie, bez planu gospodarstwa leśnego — odmówić.

Projekt gospodarstwa leśnego na lasy majątku Zdów, w pow. bendzińskim, własność pp. Majera Krella i Wolfa Zysera (przestrz. 70 dz. 2006 saż.), uznać za niedokładny i zatwierdzenia odmówić.

Sprawę właścicieli majątku Zimna-Woda, w p. noworadomskim, p. Z. Kancelerowej, o wydanie pozwolenia na swobodną parcelację przestrzeni leśnej (57 dz. 2097 saż.) odłożyć do następnej sesji.

**Saturn.** Odnośnie do powtórzonej przez nas za «Kur. Warsz.» wzmianki o kopalni Saturn, otrzymaliśmy od tutejszego zarządu wyczerpujące dane, wykazujące, że korespondent «Kur. Warsz.» został wprowadzony w błąd. Rzeczywiście, postanowiono zalać kopalnię, gdyż za pomocą wybudowanych tam przy nadzwyczajnem poświęceniu się górników nie udało się opanować groźnego żywiołu. Ponieważ pożar grasuje w środkowym pokładzie węgla, więc wstrzymano wypompowywanie wody ze źródeł zaskórnych, oprócz tego prowizorycznie ustawiona lokomobila na powierzchni ziemi pompuje wodę do szybu z pobliskiej rzeki. Skoro spód zostanie zalany, to poziom wody, doszedłszy do środkowego pokładu, ugasi ogień. Stanie się to w tych dniach. Dla wypompowania znów wody zarząd kopalni nie będzie mógł uciec się do pożyczania pompy, a to z tej przyczyny, że taka pompa stanowi olbrzymią maszynę, mieszczącą się w oddzielnym budynku na odpowiednim podmurowaniu. Dość powiedzieć, że taka pompa wyrzuca około 31 metrów sześciennych wody na minutę. Jest to więc kolos, nie dający się przenieść tak, jak pompa ogrodowa. Zarząd kopalni ani myślał obstatowywać nowej pompy, raz dlatego, że jest w jej posiadaniu, a po drugie, że wykonanie takiej maszyny zajęłoby rok czasu. Pompa istniejąca zrobi swoje i jest w zupełności wystarczającą. Maszyny parowe w kopalni są zalane, ale zdążono je zabezpieczyć przez oblanie łojem, tak, że po wypompowaniu wody i oczyszczeniu będą w zupełności zdadne do użytku. Nie może więc być mowy o nieczynności na przyszłość maszyn wentylacyjnych. Powyższe prostuje błędne informacje korespondenta «Kur. Warsz.», które, przez swą nieopatrzność, mogły być zaszkodzić Towarzystwu.

### Z sąsiedztwa.

**Z Piotrkowa.** Z polecenia p. gubernatora, specjalna komisja, złożona z prezydenta miasta Piotrkowa i budowniczych, przystąpiła do zbadania budynku po byłym klasztorze przy kościele po-bernardyńskim, gdzie się mieści obecnie archiwum gubernialne i drukarnia.

Rezultat ścisłych oględzin następujący: część budynku w niedalekiej przyszłości grozi zawaleniem, z przyczyny pochylenia się ścian i dużych zarysowań; należy więc jaknajprędzej budynek ten rozebrać.

Ze względu, że przy tych budynkach znajduje się ogród po-bernardyński, który został obrócony na ogród miejski i leży w środku miasta, a swymi rozmiarami nie odpowiada potrzebom miejscowym, postanowiono po usunięciu budynków ogród powiększyć i na ten cel wyasygnowano z kasy miejskiej 1,800 rb.

## Z WARSZAWY.

— Magistrat zgodził się w zasadzie na sprzedaż komitetowi opieki nad trzeźwością nieruchomości przy zbiegu ulic Nalewek i Nowolipek za 75,000 rb. Budowa „Domu ludowego” rozpocznie się po zatwierdzeniu tej transakcji przez władze wyższe.

— Rada Towarz. higienicznego postanowiła urządzić w Ogrodzie Saskim szereg zabaw dziecięcych, płatnych po 1 rb. 50 kop. miesięcznie, o ile, rozumie się, zebrana zostanie dostateczna liczba kandydatów.

— Dwadzieścia pięć jednoklasowych szkół rzemieślniczo-niedzielnych ma być przekształconych na dwuklasowe, a to celem dania możności uczniom zdobycia wykształcenia, wymaganego do wyzwolenia się na czeladnika.

— Pożar warsztatów kolei warsz.-wiedeńskiej umiejscowiono dopiero o 6-ej rano. Budynki ubezpieczone były na 300,000 rb. i na takąż sumę ruchomości. Niektórzy z urzędników ponieśli dotkliwe straty, po wysłaniu bowiem żon na letnie mieszkanie, złożyli w obszernych salach warsztatów cenniejsze rzeczy, jak futra, biżuterię, chroniąc je od złodziei. Rzemieślnicy stracili wierzchnie ubranie i książeczki zarobowe.

— Wczoraj między godziną 4 a 5 po południu szalała w Warszawie ogromna burza, połączona z wichrem i ulewą. Straty poczynione w ogrodach i plantacjach są znaczne. Dość powiedzieć, że w ogrodzie Saskim padło kilkanaście drzew starych, jakby kosą podciętych. Piorun podczas burzy spalił znaczną część garbarni Blanka przy ul. Nowolipie. Na Wiśle wichura zerwała berlinkę, a piorun strząsnął maszt na drugiej.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

## Z Krakowa.

— Dnia 28 maja b. r. odbyło się posiedzenie komisji do badania historii sztuki w Polsce, pod przewodnictwem prof. dr. M. Sokołowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przedłożył przewodniczący nadesłaną przez Mons. F. Lehnera z Pragi, jako autora i wydawcy publikację sławnego „Kodeksu wyszebradzkiego”, której wytworna szata przynosi prawdziwy zaszczyt typograficznej i reprodukcyjnej sztuce czeskiej. Dołączony do niej w tłumaczeniu prof. Zawilińskiego — tekst polski pozwala nam się bliżej zapoznać z tym ciekawym pomnikiem czeskiego malarstwa XI w.

P. Tomkowicz odczytał następnie drugą część swej pracy: „O muzykach i fabrykantach instrumentów muzycznych w Krakowie”.

Referent zaznaczył w dalszym ciągu, że w latach 1600 — 1660 spotykamy w Krakowie cały szereg muzyków, bądź to o nazwach holenderskich jak: Van Hoven, Van Emden, lub włoskich — Ciampiemi nie znanych — jak: della Brace, Gilli, Pagani, Rungerius, bądź to o nazwiskach pochodzących z tłumaczenia, jak ów przybyły do Polski Stefan Baumann, który przeważał się Budowniczym.

W służbie dworu królewskiego pozostają muzycy: Asprili, Pacelli, Lilli, na dworze Dymitra Samozwańca obowiązki organisty pełni Gabriel Borez. Za przykładem dworu wiele panowie utrzymywali również muzyków nadwornych: do nich np. należał Rafałowie, muzyk księcia Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego.

O fabrykantach instrumentów muzycznych w Krakowie mieliśmy bardzo szczuple wiadomości.

Grabowski i Kołaczkowski wspominają o kilku; z zapisków zaś archiwalnych krakowskich, z których czerpał referent dowiadujemy się o całym ich szeregu.

— Onegdaj zmarł w Krakowie ś. p. dr. Jan Bystron, nauczyciel gimnazjum, wybitny filolog i wielce zasłużony pracownik w historii ruchu polskiego na Śląsku austriackim. Urodzony w Datyniach Dolnych w pow. cieszyń-

skim w r. 1860, ś. p. Jan Bystron po ukończeniu szkół średnich odbył studia w uniwersytecie Jagiellońskim, zkad udał się do Lipska, gdzie otrzymał stopień doktorski.

Po powrocie do Krakowa objął posadę nauczyciela gimnazjalnego, oddając się równocześnie z zamiłowaniem badaniom nad filologią słowiańską.

Wielka erudycja i sumiennosc, cechujące zmarłego, sprawiły, że prace jego, pomieszczone w rocznikach Akademii Umiejętności, „Ateneum”, „Wiśle” i t. p., przedstawiają poważny dorobek naukowy. Do najcenniejszych rozpraw ś. p. Jana Bystronia należą: „Polskie podania ludowe, spokrewnione ze średniowieczną legendą o św. Grzegorz”, „Z Cieszyńskiego, szkic podróży po ziemi rodzinnej”, „Życiorys Miklosicza”, „Historie rzymskie” („Gesta Romanorum”) i inne.

## Ze Lwowa.

W Ruszycy zdarzył się w ubiegły czwartek straszny wypadek. Dwie włościanki wiozły czworo dzieci do Makowa dla szczepienia ospy ochronnej. Oprócz nich jechał woźnica i jedna kobieta. Kiedy wóz jechał przez Skawę, przy dość wysokim stanie wody, koła przednie rozsunęły się i wóz zaczął tonąć. Woźnica i konie tudzież kobieta siedząca z przodu zdołali się wyratować, natomiast dwie kobiety z tyłu siedzące wpadły do wody i utonęły razem z czworgiem małych dzieci.

## Z Poznania.

W Borku miało miejsce zajście nader charakterystyczne dla stosunków polsko-pruskich.

Pan v. Brause, były lejtnant pruski, był w Borku komisarzem obwodowym od 1 kwietnia b. r. i nagle „wyjechał za urlopem” wskutek okoliczności następujących:

Wedle odwiecznego zwyczaju odbywała się w dzień Bożego Ciała na rynku miejskim uroczysta procesja. Pan lejtnant, będący w gościnie u miejscowego weterynarza, w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach, przypatrywał się oknem ostentacyjnie pochodowi. Kiedy następnie książę przejeżdżał przez rynek do chorego z wiatykiem, burmistrz i weterynarz, ostatni ewangelik, schronili się do obok stojącego hotelu, ale pan lejtnant, jako drugi Carnap, przybrał postawę wprost wyzywającą, w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach, podparłszy się pod boki i rozstawiwszy szeroko nogi, stał, dopóki mu książę z oczu jego nie zniknął.

Lud szemrał na ten beztakt p. komisarza — nawet jego współwyznawcy wzięli mu to za złe, ale nikt go nawet słowami nie zaczepił. I byłaby ta zniewaga imienia Bożego i to lekceważenie katolickiej publiczności przeszło w zapomnienie, gdyby nie był nastąpił nowy arcydrastyczny ze strony pana komisarza wybrzytek.

Pan lejtnant, wracając z wieczornej biesiady, spostrzegł w oknie spokojnie przypatrującego się burmistrza. Na widok polaka, krew krzyżacka zagrała w żyłach p. lejtnanta, a rozgrzany podobno koniakami, krzychał na całe gardło: „Da ist die verfluchte polnische Bandel! Du polnischer Bürgermeister. Komm doch herunter. Ich will dir erzählen, was der Kaiser in Marienburg gesprochen hat”.

Tak to wygląda polska zuchwałość, a niemiecka, odnośnie pruska, potulność.

Epilog tej nierzadkiej sceny był następujący: Pan burmistrz zaraportował ją zaraz nazajutrz osobiście p. landratowi. Ostatni zjechał do Borku, przesłuchał świadków i niewiadomo, czy p. landrat, czy też wyższa władza udzieliła panu B. zażądane go urlopu.

## Z prasy polskiej.

—o—

Rzadko odzywa się w ostatnich czasach Aleksander Świętochowski, jako publicysta, ale pióro jego nie rdzewieje.

W ostatnim numerze „Prawdy” poświęcił całe „Liberum veto” historii sztuki i z powodu wystawy „młodych” w salonie Krywultra rzucił pełną garść uwag o najnowszych kierunkach artystycznych.

Rozpoczynając od wiecznie powtarzającej się sprawy młodych i starych w procesie ciągłym

go odmladzania się ludzkości, wykazuje naturalne różnice, które muszą się wytwarzać pomiędzy dniem wczorajszym a jutrzejszym, reprezentowani w dwóch po sobie idących pokoleniach. Dziś i jutro należą do pokoleń ostatnich.

„Ale mimo to starsze nie wyrzekną się swoich praw głosu, chociażby je w najszerszym zakresie przyznawały młodszym. Synowie nie mogą zawołać do ojców: milczcie! nie mogą tembardziej, że nie zawsze mają coś do objawienia, że nieraz w ich krzyku brzmi tylko niezużyta energia świeżych płuc i szum burzliwej krwi. Ten zatarg trwa ciągle i we wszystkich dziedzinach, obecnie wszakże najostrzejszą formę przybrał w sferze sztuki. Tu już niema mowy o porozumieniu: nieraz bowiem, gdy jedni ogłaszają radośnie narodziny arcydzieła, drudzy widzą w niem ze smutkiem potworną niedorzeczność.”

Nawiązując swoje uwagi krytyczne do twórczości młodych miłośników na wystawie, którzy podobnie, jak ich wielbiciele, są niewątpliwie przekonani, że ta wystawa stanowi potężny i wymowny protest lwiat sztuki przeciwko niedołęstwu i trupim upodobaniom jej starych hyen, powiada, że wszystko, co było dotąd uważane za główne pierwiastki i znamiona sztuki, zostało tu zupełnie pominięte.

„Więc zamiast prawidłowego rysunku, wystąpił niedbały rzut, zamiast wykonczenia — szkicowość, zamiast wyrazistości — rozmazane linie, zamiast jasnej myśli — ciemny symbol, zamiast piękna brzydota. Jeżeli dawniej malarz starał się, ażeby go zrozumiano najdokładniej, obecnie wysiła się, ażeby go nie odgadnięto; jeżeli dawniej poszukiwał wzoru kobiety ładnej i kształtnej, obecnie wybiera szkaradne wiedźmy i chorobliwe pokraki.”

Smagając ostrym biczem satyry tę „dekadenccko-chłapiąco-smarującą twórczość”, jak się wyraża, dodaje:

„Co do mnie, wyznam szczerze, że gdybym położył jakieś zasługi dla sztuki i gdyby mi za nie ofiarowano taki zbiór obrazów, odpowiedziałbym: Kochani mistrze, dziękuję wam serdecznie za ten dowód wielkiej miłości. Proszę was tylko o jedno ustępstwo: pozwólcie mi wasze dzieła zachować w potrójnej pacie i nie żądajcie, abym je rozwiesił na ścianach i codzień na nie patrzył. Musiałbym bowiem dla nich skrócić sobie życie.”

Przyczynę jednak takiej twórczości upatruje w głębszych społeczno-psychologicznych pokładach dzisiejszej doby.

„Przypatrując się tym krzykliwie skłóconym barwom, tym twarzom chorym lub wyszarzanym, tym oczom zgasłym i smutnym, tym kształtom chudym i kalekim, tym konturom rozlewnym, bryłom płaskim, skóróm bladym, spostrzegamy w ich wspólnym mianowniku: chorobliwość, zmęczenie i gust do brzydoty. Nigdzie zdrowia, nigdzie energii, nigdzie piękna. Od Apolina i Afrodyty artysta odwraca się z niesmakiem, natomiast rozkoszuje się Satyrem i wiedźmą. Ci, którzy czują wstręt do wina i mleka, a chciwie piją absynt i naftę, ci, których dławi świeże powietrze szczytów, a mile odurzają duszące wyziewy błotnych nizin, ci, dla których miłość jest rozpustą, rozkosz — przesytem, a wesele — orgją, ci, którzy palą opium, wstrzykują sobie morfinę, wachają paczulę, w roznamiętnieniu rozpruwają kobiety, są oblubieńcami muz tej sztuki. Ale czy można przypuszczać, że pewnego dnia, bez głębokich przyczyn, ni ztąd ni zowąd, artyści zaczęli mazać bezmyślnie pędzlem po płótnie, umieszczać na niem źle rysowane i niedbale malowane potwory, istoty szpetne, zwyrodniałe i chorobliwe? Byłoby to równie niedorzeczne, jak przypuszczenie, że histeryczka, będąc przedtem zdrową, postanowiła pić ocet, mieć napady nerwowe, bole głowy, drgawki, guzy i znieczulenia. Sztuka obecna jest niewątpliwą histeryczką, ale do tego stanu doprowadziło ją życie. Rzeźbiarze, malarze, poeci wzięli od swoich społeczeństw straszne zdenerwowanie, rozstrój umysłowy, przewlekłe cierpienia duszy, nieprawidłowe ruchy serca, bezsenność w nocy, przywidzenia na jawie, zamilowanie w podnietach ostrych, w brzydocie, marach i tajemniczości. Nie lubią pełnego słońca, pięknych kształtów, objawów zdrowia i siły, toną w zmierzchu, ścigają upiory i stwarzają świat halucynacji.”

Patrząc na ich twory, ubolewać należy nie tyle nad upadkiem sztuki, która znowna się dzwignie, ile nad osłabieniem energii życia tegocześnie pokoleń wogóle. Jakże smutną, nieszczę-

śliwą i chorą czuć się musi ludzkość, która wydaje takich artystów i ogląda bez bólu takie ich dzieła! Jakże ona byłaby przerażona swym stanem! W złudzeniu sądzi ona, że można mieć potargane wszystkie nerwy, i że można nosić w swem łonie wszystkie choroby społeczne, że można doprowadzić organizm do ciągłego drżenia lub zupełnej niemocy, a jednak pomimo to spokojnie myśleć i dzielnie tworzyć. Bynajmniej. Odkąd Nabuchodonozor zaczął chodzić na czworakach, jeść trawę i udawać bydło, nie umiał już w żadnym względzie być człowiekiem. Jeżeli więc ludzkość naśladuje Nabuchodonozora; każdy jej organ jest dotknięty tą przemianą. Człowiek, bredzący w malignie, ma popsutą nie tylko zdolność myślenia — on jest wogóle chory. To też komentarzów do obecnych plodów artysty szukajmy nie w dziejach sztuki i nie w estetyce, lecz w socjologii."

## O Szwajcaryi i jej uzdrowiskach.

(Przedruk ze „Słowa”).

Wśród licznych ogółu naszych chorych, wyjeżdżających stale do badań niemieckich, zapowiadał niepokój. Wielu lekarzy zaczęło odmawiać wysyłania swoich pacjentów do krainy hakatyzmu. Chorzy są zatrwożeni, że mają być pozbawieni przyjemnych wyjazdów zagranicę i jak mówią — skazani na przepelnienie kilku uzdrowisk krajowych, które wszystkich nawet pomieścić nie potrafią.

Kilkakrotne moje wyjazdy z osobami cierpiącymi do Szwajcaryi pozwoliły mi zapoznać się bliżej z licznymi kurortami tego kraju. Z żalem nieraz myślałem o tych wszystkich, którzy z powodu własnego przyzwyczajenia lub z powodu rutyny lekarza stale odwiedzali wody niemieckie, nie wiedząc zgoła o tem, jaką mnogość leczniczych środków przedstawia Szwajcaryja, słusznie zwana wszechświatowem sanatorium.

Lekarze szwajcarscy jednogłośnie utrzymują, że kraj ich ma wszelkie wody lecznicze, z wyjątkiem szprudla karlsbadzkiego, oraz kąpieli torfowych. Potwierdza to w zupełności nader szczegółowy przewodnik szwajcarski, który leży w tej chwili przedemną. Jest to dzieło p. t. «Schweizer Reise und Kur Almanach dr. med. Hans Loetscher». Sprowadzić go można przez każdą księgarnię za 2 rb.

Przewodnik podaje informacje o 600 wyraźnie sześciuset uzdrowiskach najróżnorodniejszych typów. Już sama owa ilość jest tak imponująca, że zachęca do bliższego zapoznania się z tą kwestyą.

Otóż wszystkie te tak liczne kurorty dzieli się na cztery kategorie pod względem rozmaitego wzniesienia nad poziomem morza.

Pierwszą kategorię stanowią te, które są położone w strefie nizin i mniejszych wzgórz na wysokości 200—600 metrów. Tu należą takie słynne źródła gorące, zdawna znane ze swej skuteczności na reumatyzmy i choroby nerwowe, jak Ragatz, Baden, solanki w Bex i Rheinfelden, klimatyczne stacje w Montreux, Vitznau, Thun, Locarno, Lugano i bardzo wiele innych.

Druga kategoria mieści się w strefie podalpejskiej na wysokości 600—900 metrów. Tutaj należą takie np. wody, jak Passug, zwane szwajcarskie Vichy, a następnie Jakobsbad, Peiden. Hydropatyczne zakłady w Albisbrunn i Schönbrunn. Nakoniec takie słynne źródła siarczane, jak Heustrich, Weissenburg, Giessbach i liczne inne.

Trzecia kategoria w strefie alpejskiej, wzniesionej nad poziomem morza od 900—1300 metrów, zawiera takie miejscowości, jak np. Fideris, Tarasp (zwany szwajcarskim zimnym Karlsbadem), źródło gipsowe Lenk, żelazne w Gurnigel, oraz luftkurorty: Les Avants, Beatenberg, Chateau d'Oex, Weissenstein i cały szereg innych.

Czwarta i ostatnia kategoria, zwana „wysoko-górska”, leży między 1,800 a 2,500 metrów. Tam są najślawniejsze stacje zimowe na choroby piersiowe: Davos, St. Moritz, Pontresina, oraz źródło żelazne w Morgins i siarczane w Schwefelbergu. Oprócz wyliczonych jest oczywiście wiele innych.

Jak są różnorodne źródła wśród tej wielkiej ilości, wskazuje ich podział jakościowy na dziesięć kategorii, a mianowicie:

- 1) Źródła termalne indyferentne.
- 2) Źródła alkaliczne sodowe w liczbie około 20.
- 3) Kilkanaście solanek lekkich i mocnych.
- 4) Źródła górskie w Birmensdorf i Mülligen.
- 5) Źródła siarczane, których liczba dochodzi do stu siedemdziesięciu! (np. Heustrich, Baden, Schinznach, Lavey i inne).
- 6) Żelaznych źródeł sto dwadzieścia!
- 7) Źródła wapienne, zawierające węglany i siarczany wapna i magnezy.
- 8) Kilkanaście zakładów hydropatycznych (np. Engelberg, Bex, Giessbach i inne).
- 9) Kurorty, leczące metodą d-ra Oertela przeciwko otyłości i złemu krążeniu krwi. Jest ich kilka, np. Tarasp, Vitznau, Baden.
- 10) Kuracje winogronowe.

Jeżeli do tych wszystkich różnorodnych źródeł dodać wpływ powietrza na rozmaitych poziomach, a następnie, jeżeli wziąć pod uwagę mnóstwo lasów żywicznych i jeziora górskie, które wpływają na ujednostajnienie temperatury, to wytworzymy sobie ogólnikowe pojęcie o tem, jakie bogactwo środków leczniczych natura dała do rąk medycyny szwajcarskiej. Tu również oddać należy sprawiedliwość lekarzom szwajcarskim, że mają w swoim gronie bardzo wielu doskonałych specjalistów.

Po tym krótkim przeglądzie przejdźmy do kwestyi odżywiania chorych.

Nie mogę oprzeć się uczuciu, że wielu jeszcze naszych lekarzy przy wskazywaniu wód za mało zwraca uwagi na wygody życia i kuchni, jakie pacjent na miejscu znaleźć może. Przecież są dotychczas jeszcze bady niemieckie, w których kuchnia jest literalnie bardzo niezadowolająca. Zdaje mi się, że gdyby ten czynnik był tak oceniany przez wszystkich naszych lekarzy, jak na to zasługuje, to i na nasze uzdrowiska byłby większy nacisk wywierany w kierunku dobroci jadła, i Szwajcaryja cieszyłaby się u nas większem, niż dotychczas, wzięciem. Takiego porządku hotelowego i restauracyjnego niema nigdzie na świecie, jak w tym kraju, i to głównie powoduje ów coroczny przypływ zimujących anglików.

O tem, że w naszej medycynie panowało sporo rutyny, wiemy choćby stąd, że choroby piersiowe były już dawno leczone w górach Szwajcaryi, a chorzy byli stale wysyłani na Riwierę lub do Kairu. Dzisiaj się to zmieniło, ale prędzej czy później przełom, który zaszedł w leczeniu chorób piersiowych, nastąpi i co do innych cierpień, a wówczas całe ciężenie do Niemiec rozłoży się na dwie siły, z których jedna zatrzyma połowę chorych w kraju, a druga — wysła pozostałą połowę do mórz nie niemieckich i w góry Szwajcaryi.

Zajrzyjmy teraz do innego przewodnika. Jest nim nader ciekawy informator hoteli szwajcarskich, wydany w Bazylei przez związek właścicieli hoteli. Na miejscu rozdają go gratis. U nas nabyć go można przez księgarnię za pół rubla.

Książka, ozdobnie wydana pod tytułem „Die Hotels der Schweiz, herausgegeben vom Schweizer Hotelier Verein Basel“ zawiera opis ani mniej ani więcej tylko tysiąca sześciuset hoteli. Opis poprzedzony jest ogólnymi uwagami o wzajemnych obowiązkach gości i właścicieli hoteli.

O wszystkich bez wyjątku hotelach i kurhausach podana jest w przewodniku ilość znajdujących się pokoiów. Co się tyczy jednak pięciuset głównych hoteli, to dodana jest fotografia każdego z nich, krótki opis sytuacyjny, oraz cennik hotelowy i restauracyjny.

Tu dopiero daje nam do myślenia porównanie z cenami badań niemieckich.

Weźmy dla przykładu stację kuracyjną i hydropatyczną Engelberg, położoną na wysokości 1,023 metrów. Według przewodnika, w najdroższym hotelu podczas głównego sezonu pokój wraz z całodziennym utrzymaniem kosztuje 8 do 14 franków. Podczas tańszego sezonu to samo kosztuje tylko 7 do 10 franków. A zatem za największe wygody i najwykwintniejszą kuchnię płaci się trzy ruble dziennie, będąc jednocześnie wśród najwspanialszej natury i korzystając na

każdym kroku z nieporównanych udogodnień komunikacji.

Najdroższe stacje kuracyjne są Ragatz i St. Moritz, gdzie w pierwszorzędnym hotelach niema już pensyi tańszej niż 10 fr. dziennie.

Dla osobliwości zacytujmy jeszcze ostatni szczegół. Szukam w przewodniku najwyższej położonego hotelu. Jest nim w Eggishorn hotel Jungfrau, na wysokości 2,193 metrów, to jest dwadzieścia razy wyżej niż poziom Warszawy, a na połowie tej wysokości, jaką ma góra Mont-Blanc. Dodać jeszcze należy, że dla pobudowania hotelu musiano tam rozsadzać górę i usuwać mnóstwo gładów.

Kuracjusze i turyści zatrzymują się tutaj zaledwo przez dwa miesiące w roku, wskutek czego gmach stoi pustkami przez dziesięć miesięcy. Czyż nie należałoby przypuszczać, że w takich niezwykłych warunkach trzeba płacić ceny znacznie wyższe od przeciętnych?

Czytam w przewodniku, i trudno niemal wierzyć oczom. Oto hotel wspomniany posiada 115 pokoiów, czytelnię, salon dla dam, fumoir, bibliotekę, kawiarnię, taras, telegraf, telefon, kąpiele i nawet plac do lawn-tenisa i za to wszystko płaci się dziennie od 7—12 fr. za kompletne utrzymanie. Wynosi to na nasze pieniądze zależnie od wielkości pokoju od 2 rb. 80 kop. do 4 rb. 80 kop. Jak mamy wytłumaczyć sobie taką rzecz, my, którzy zbyt drogo płacimy u własnych wód za bardzo skromne wygody. Szwajcaryja posiadają jakiś szczególny sekret, dla innych narodów niedostępny, że umieją dokonywać wielkich rzeczy za tani pieniądz.

W tem leży główny powód, dla którego tak praktyczny, jak Anglicy, naród zjeżdża tłumnie do Szwajcaryi, bo w tym kraju każdy przyjezdny doznaje uczucia, że mu dają więcej, niż się należy za jego pieniądze. Jakże odmienne uczucie towarzyszy nam zwykle w badach niemieckich.

Dla dopełnienia całości tych uwag dodać wypada słów kilka o odległości, która niektórych zastrasza. Różnica drogi często bardzo jest nieznaczna. Z Wiednia do granicy szwajcarskiej przejazd trwa 18 godzin, co kosztuje około 20 guldenów. A ten przejazd przez Tyrol jest w dodatku tak nieporównanie piękny. Zresztą, gdyby nawet sama podróż kosztowała nieco więcej, niż do badań niemieckich, to różnica zostanie zwrócona kilkakrotnie przez oszczędność na miejscu.

## Rozmaitości.

### ORATORSTWO NA UNIWERSYTETACH W AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie cały ustrój polityczny, następcza tyle sposobności do występów publicznych, wymowa jest jednym z najcenniejszych darów: wiedza ona łatwo obdarzonych nią do znaczenia i władzy. Pielęgnować ją też na uniwersytetach nader starannie. Zaprowadzono tam rodzaj konkursów mównictwa: najbardziej odznaczający się studenci otrzymują znaczne nagrody. Zazwyczaj wygłaszają studenci mowy swe wśród bardzo licznych audytorium kolegów, profesorów i zaproszonych gości.

W ten sposób zwrócił na siebie uwagę Webster; tu też objawił się talent Bryana, który porывa słuchaczy czarem swego słowa, czy mówi w parlamencie, czy też na zgromadzeniu ludowym; Przedmiotem debat na tych turniejach oratorskich jest najczęściej polityka, ale nie rzadko także kwestye literackie i filozoficzne. Prawie we wszystkich uniwersytetach amerykańskich są ustanowione katedry mównictwa, zazwyczaj przez setki uczniów uczęszczane.

Seminaria mównictwa zaprawiają młodzież uniwersytecką do występów publicznych, uczą improwizować o najróżnorodniejszych kwestyach naukowych i społecznych. Członkowie buszą z pamięci wygłaszać najznakomitsze wzory oratorstwa, lub przemawiać na dany przez profesora temat. Przemawiać wolno najdłużej minut 15 — przy tem jeden z uczniów mówi za, a drugi przeciw, np. za lub przeciw aneksji Filipin, za lub przeciw ograniczeniu prawa głosowania murzynów, za lub przeciw wyborowi senatorów przez lud. Takie i podobne kwestye pod nadzorem wytrawnego uczonego, podnoszone przez studentów, budzą w nich nie tylko «oratorów», ale co ważniejsza myślących członków społeczeństwa, wdrażanych od wczesnej młodości do zastanawiania się nad sprawami publicznymi, do głębszego ich studium; rychło też przychodzą do uświadomienia sobie, że w polityce także obowiązuje «ne sutor ultra crepidam», a więc, że i tu trzeba do pożytecznego działania nauki i przygotowania teoretycznego.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Trójprzymierze.

Prasa pruska cieszy się od soboty odnowieniem trójprzymierza, zapewne znowu na lat dwadzieścia, to znaczy do roku 1915. Ostatnim razem w dniu 6-ym maja 1891 r. odnowiono trójprzymierze także na lat dwadzieścia, to jest do dnia 6-go maja 1903 r.

Trójprzymierze powstało w początkach 1883 roku. Poprzednio od dnia 7-go października 1879 roku istniał sojusz pomiędzy Rzeszą niemiecką i Austro-Węgrami. Gdy Włochy w roku 1882 poniosły srogi zawód w Afryce, ponieważ Francja zajęła Tunis, do zajęcia którego Włochy rościły sobie pretensje, Bismark umiał skłonić ówczesnego prezesa gabinetu włoskiego Depretisa, by przystąpił do sojuszu z Niemcami i Austrią. Stąd nazwa: trójprzymierze. Ów sojusz był w zasadzie odpornym i gwarantował każdemu z uczestników nienaruszalność terytorium.

Koło roku 1887 przeciw Bismark umiał nakłonić Włochy do wyzywającej, zaczepnej polityki względem Francji. Sądził, że mu się uda w ten sposób wciągnąć Francję do wojny z Włochami, poczem na mocy traktatu Niemcy i Austro-Węgry wpadłyby na Francję i zmiażdżyły doszczętnie. Manewr przeciw spalił na panewce. Francja, zostawiwszy miecz w pochwie, wypowiedziała Włochom traktaty, nałożyła cło wysokie na kwiaty, jarzyny, wina włoskie, przestała pożyczać pieniądze. To zadało cios śmiertelny dobrobytowi Włoch, a nawet ich znaczeniu politycznemu. Bismark się zawiódł w rachubach. Od tej pory trójprzymierze straciło wszelką powagę i popularność we Włoszech. W Austro-Węgrzech nie lubią go od czasu agitacji wszechniemieckiej. Odnowienie więc sojuszu jest formalnością pustą.

Prasa francuska z niedowierzaniem przyjęła wiadomość o odnowieniu traktatu trójprzymierza „bez żadnej zmiany”. Po oświadczeniach kanclerza Bülowa, hr. Gołuchowskiego i Prinettiiego spodziewano się tutaj, że zbliżenie się włosko-francuskie nie pozostanie bez wpływu na odnowienie traktatu trójprzymierza. Niektóre dzienniki wyrażają się z tego powodu z przekąsem o Włochach, inne widzą w dwuprzymierzu odpowiednią przeciwwagę. Faktem jest, że trójprzymierze utraciło swój zaczepny charakter. «Gaulois» powiada: Trójprzymierze stało się czystą formalnością, którą odnawia się tylko dla zwyczaju. «Petite République» powiada: Istota trójprzymierza zmieniła się. Nie można dziś przypuszczać, aby Włochy uczestniczyły w polityce antyfrancuskiej.

### Sejm galicyjski.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmu galicyjskiego poseł Stapiński uzasadniał swój wniosek, wzywający rząd, ażeby stosownie do kilkakrotnych już uchwał sejmu, zastosował się do rozporządzenia całego ministerium z 5 czerwca 1869 roku i wprowadził jaknajrychlej język polski, jako urzędowy we wszystkich władzach i urzędach krajowych, podlegających ministerium spraw wewnętrznych, wyznań, oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej—w służbie wewnętrznej i znoszeniu się z innymi władzami w kraju.

Poseł Stapiński w długim przemówieniu ubolewa nad tem, że rozporządzenie, zaprowadzające język polski we wszystkich urzędach, z wyjątkiem podlegających ministerium wojny, nie zostało dotychczas wykonane. Czyni za to odpowiedzialnym Koło polskie, sejm i „ekscelencye”. Stawia czechów za wzór do naśladowania, apelując do sejmu, aby z chwilą, gdy na porządku dziennym jest Malborg, przynajmniej wprowadzeniem w życie tego rozporządzenia dał satysfakcję uczuciom polskim.

### Nekrologie.

W piątek, dnia 4 lipca r. b. o g. 10 rano w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

**Bronisław z Kochanowskich  
Brzozowskiej.**

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu zwłok ś. p.

### Stanisława Buhardta

na miejsce wiecznego spoczynku, oraz p. Majewskiemu, intendentowi szpitala św. Aleksandra i jego rodzinie, za opiekę w czasie choroby, serdeczne „Bóg zapłać“ składają  
**Stroskani Rodzice.**

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 1 lipca.** Na najpoddaszem doniesieniu o staraniach rady rektorów uniwersytetów i naczelników innych wyższych zakładów naukowych złożenia u stóp Monarchy uczuć wdzięczności z powodu reskryptu z dnia 10-go czerwca Najjaśniejszy Pan nakreślił:

„Serdecznie dziękuję rektorom i naczelnikom wyższych zakładów naukowych za wyrażone przez nich uczucia. Niech Bóg błogosławi pracy ich na pożytek wszytkiej młodzieży rosyjskiej.”

**Londyn, 1 lipca.** Biuletyn: Od godziny 7-ej z wieczora król spędził dzień wczorajszy pomyślnie. Rana sprawia mu mniejsze bólesci.

**Londyn, 1 lipca.** Dzisiejsze wiadomości o zdrowiu króla brzmią pomyślnie. Siły nadspodziewanie sprzyjają uzdrowieniu.

**Londyn, 1 lipca.** Wczoraj wyszedł rozkaz, aby opactwo westminsterskie pozostawić w obecnym stanie przyzdobienia i rozszerzenia ze względu na koronację wrześnieiową.

**Paryż, 1 lipca.** W łonie gabinetu nurtuje niezgoda między Rouvierem a ministrami barwy radykalnej. Minister marynarki, Pelletan, oświadczył na bankiecie wyborców, że jako minister nie zezwoli na odroczenie reform, których domagał się jako deputowany. Gdyby przewodcy wielkiej rewolucji czekali z reformami, dopóki finanse nie będą w porządku, Francja nie pozbyłaby się monarchii feudalnej. Cały ten ustęp wymierzony był oczywiście przeciw Rouvierowi.

**Londyn, 1 lipca.** Chamberlain otworzył wczoraj zjazd pierwszych ministrów kolonij angielskich. Przedstawiono im do narady kwestye, dotyczące polityki, stosunków handlowych i obrony całego państwa. Obrady toczą się poufnie.

**Londyn, 1 lipca.** Z Tientsinu donoszą, że w niedzielę wyjechało stąd 400 francuzów i 200 żołnierzy niemieckich.

**Konstantynopol, 1 lipca.** U dwojga osób stwierdzono dżumę.

**Londyn, 1 lipca.** Z wyspy św. Heleny donoszą, że wielka ilość boerów złożyła przysięgę wierności dla króla Edwarda, w ich liczbie gen. Cronje.

**Wiedeń, 1 lipca.** Pismo odręczne cesarza oznacza stosunek kwot wzajemnego udziału obu państw na czas do dnia 30 czerwca 1903 roku w następującej wysokości: Przedlitawia 66<sup>46/49</sup>, Węgry 33<sup>3/49</sup>.

**Wiedeń, 1 lipca.** Ponieważ układy i odnowienie ugody austriacko-węgierskiej pomiędzy Koerberem a Szellem rozbiły się, zwołał cesarz Franciszek Józef na wczoraj radę koronną, złożoną z hr. Gołuchowskiego, Szella i Koerbera. Rada trwała trzy godziny. Słychać, że jest nadzieja porozumienia.

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Warszawa, 2 lipca.** Dziś o godz. 12 m. 15 przeszła nad Warszawą burza, trwała 10 minut, deszcz był nadzwyczaj ulewny.

**Londyn, 2 lipca.** Z Indyj nadeszły bardzo niepokojące wiadomości o nieurodzajach. Panowała tam długotrwała susza. Głód zagraża całemu krajowi.

**Paryż, 2 lipca.** Nadeszłe tu z Londynu wiadomości stwierdzają jednogłośnie, że stan zdrowia króla Edwarda VII bezustannie polepsza się.

**Jerozolima, 2 lipca.** Sąd w sprawie za-

burzeń, jakie wynikły w roku zeszłym u Grobu Świętego z zakonnikami francuskimi, wydał wyrok. Konsul niemiecki w imieniu ambasady założył protest, zaznaczając, że wyrok jest nielegalny.

(Depsza nie podaje treści wyroku. Przep. Red.)

**Konstantynopol, 2 lipca.** Rada sanitarna zaznacza, że zaszły w ostatnich dniach wypadki dżumy mają charakter sporadyczny. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożnościowe i zarządze.

**Londyn, 2 lipca.** Na sesji w «Mansion House» jednogłośnie postanowiono postawić pomnik Cecilowi Rhodesowi.

**Poznań, 2 lipca.** Bank Ziemi nabył dwa majątki: jeden rozległości 220 morgów od Chełmińskiego, drugi rozległości 350 morgów od R. Kowalskiego.

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Pani L. P.** W sprawie tej zechce Sz. Pani porozumieć się osobiście z redaktorem naszego pisma, który wyjechał w niedzielę na kilka dni.

### Wolne żarty.

Przejsście.

— Pan dyrektor żąda, abym objęła rolę matek. Na to jestem jeszcze za młoda.

— No to spróbuj pani od matek jak najmłodszych dzieci.

\* \* \*

— Przeszkadzam?

— Niekoniecznie. Byłam jedynie zajęta własnymi myślami.

— To też pani prezesowa jakoś mizernie wygląda.

W cyrku po salto mortale.

— Czy też pan sobie dotąd nigdy karku nie skręcił?

Złapana.

— Więc liczę na pewno, że pani będzie na moim koncercie.

— A kiedy to?

— Jutro.

— Jestem w rozpacz... Właśnie jutro mam zaproszenie, któremu...

— Odrzuć się domyśliłem. To też mój koncert odbędzie się pojutrze.

\* \* \*

— Co cię kosztowała obrączka.

— Szczęście mego życia.

## D-r Józef Jokiel wyjechał.

### Dr. W. Sadowski

ordynuje jak dawniej u wód w Reichenhall (Bawaryja). Willa Schönheim. 703-4-2

## Kobieta inteligentna

znająca dobrze języki polski i obce znajdzie korzystne zajęcia. Oferty w języku polskim wraz z krótkim „curriculum vitae“ należy składać w administracji pisma niniejszego pod lit. K. O. 797—d—1

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Grin, Jaeger, Halperin, Berentz z Warszawy—Schwahofel ze Stuttgartu—Jacobson z Moskwy—dr. Oppenheim z Berlina.

HOTEL VICTORIA. Kleyf, Wolff z Berlina—Pieskin, Polak z Wilna—Pozniakowa z Piotrkowa—Szabalin z Elabuga—Zybin z Rawy—Mendelsburga z Tomaszowa—Beckert z Wiednia.

Dziś w środę 2 lipca poraz **Ostatni**

# Wieliczka i Tatry

w słynnej panoramie, ul. Piotrkowska № 74.

Od jutra t. j. od czwartku 3 lipca

# Palestyna czyli Ziemia Święta

Oto spis obrazów:

Jeruzalem, Mury świątyni Salomona, Grób Abrahama i Sary, Drzewo Abrahama w Hebron, Grób Dawida na górze Sion, Dolina Józefata, Groby sędziów izraelskich, Morze martwe na miejscu Sodomy, Groby królów izraelskich, Grób Racheli, Rzeka Jordan, Betleem, Nazaret, Puszcza św. Jana, Grób św. Jana w Damaszku, Góra Oliwna w ziemi, Grota Jeremiasza, Grota pasterzy w Betleem, Kościół Boż. Narodzenia, Miejsce chrztu Chrystusa w Jordanie, Miejsce sądu, Miejsce biczowania, Droga na Golgotę, Łuk Ecce Homo z kąd Płót okazał Chrystusa, Kościół Boż. Grobu, Grób Chrystusa, Grób Matki Boskiej, arcykapłani, Patriarchowie, 40 obrazów, więzienie św. Piotra, Tyberyada itd.

I któżby nie zapragnął oglądać tej świętej krainy, gdzie się odbył największy akt w ludzkości, gdzie się urodził, żył, nauczał, cierpiał i umarł na krzyżu Zbawiciel świata.

Codz. od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp 20 kop., dzieci i uczniowie 10.

Wobec słynnej katastrofy na

# MARTYNICE

w drugiej panoramie obok Ziemi Świętej wystawiliśmy

# NEAPOL i POMPEJE

I któż z nas nie śpiewał: „O Neapolu, przeczudny kraju“.

Kilkadziesiąt widoków tego uroczego zakątka ziemi: **Wybuch Wezuwiusza, Lawa, Ludzie w lawie zastygli, Wyras cierpienia** zachowany w twarzach ofiar katastrofy wulkanu — od 2000 lat. **Arcydzieła sztuki** w galerii neapolitańskiej. **Słynne 4 Wenus**

# Pompeja

miasto odgrzebane z pod lawy, zalane przed 2000 lat. Zachowane po dziś dzień ulice, teatry, świątynie, młyny rzymskie, piekarnie i t. d.

Wszystko widzi się tak, jakby się było tam na miejscu.

Codziennie od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp. 20 kop., dzieci i uczn. 10 k.

Cegielniana № 16.

Cegielniana № 16.

# „Ogród Sielanka“

Od czwartku t. j. 3 Lipca począwszy, codziennie **Koncert podwójny** wykonany przez znany kwintet pod dyrekcją p. **Stanisława Słupeckiego** jako też przez międzynarodowy kwartet Śpiewaków „Steinert.“

I) Tenor p. D. Bernstein I) Bas p. M. Hartstein  
II) Tenor p. A. Hellman II) Bas p. J. Loesch

Wejście do ogrodu kop. 15.

Dzieci „ 5.

800-3-1

Zakład zegarmistrzowski

# St. Dreckiego

przeniesiony od 1-go lipca r. b. z Piotrkowskiej № 99

na ul. Piotrkowską № 113.

796-10-1

**Wł. Kaczmarek, Księgarnia**

Łódź, ul. Piotrkowska 108.

Otrzymała świeżo wydane podręczniki techniczne:

**Homułka M.** Przewodnik dla ślusarzy. z 403 rysunkami, rb. 1 kop. 50. Książka narzędziowa (polskie nazwy i wyrażenia narzędzi technicznych) kop. 15. Rolnik. Podręcznik dla tokarzy 60 kop.  
**Skatnicki W. i A. Ostrowski.** Sztuka automatyczna z 12-ma tablicami rb. 2.  
**Sokal Em.** Budowa kanałów ulicznych. Poradnik dla techników, dozorców robot kanalizacyjnych, z atlasem rb. 1. 799-3-1

# Zakopane.

Willa „Urania“ ul. Zamojskiego № 8.

**Pierwszorzędny pensjonat**

z komfortem urządzonej. Kuchnia wyborna. Ceny bardzo umiarkowane. 794-3-1

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

**PRACOWNIA**

Haftu i znaczenia bielizny

**D. MAZURKIEWICZOWEJ**

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

Zaraz potrzebne są uczeńce na stałe z kompletnym utrzymaniem.

Pierwszorzędny z Warszawy

**KRAWIEC DAMSKI**

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne  
**Spacerowa № 31.**

# Druskienniki

miejsce kuracyjne nad Niemnem od stacji Porzecze, kolei petersburskiej 17 wiorst. Sześć lub mniej pokoi umeblowanych w każdym czasie do wynajęcia w willi dawniej Batiuszkowa. Wiadomość na miejscu, willa Samotowicza (gdzie telegraf i poczta) u p. Pułjanowskiej. 773-2-3

Biuro Nauczycielskie

**RADKIEWICZ, Nawrot 1**

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rzędców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucje i poważne referencje. 562-d-27cs

Zakład Wodoleczniczy

**Dra Chramca w Zakopanem**

w Tatrach.

(stacja kolejowa w miejscu, 5 godzin od Krakowa). Pierwszorzędne urządzenie lecznicze, z zastawianiem motorów parowych i elektryczności, kąpiele borowinowe i mineralne. Wszelkie urządzenia zabaw i rozrywek umysłowych. Kuchnia wykwińska. Ceny od 8 koron w zwyż.

Piersiowo chorych nie przyjmuje się. 699-4-3

**Szkoła Prywatna Mężka**

**M. OLCZAKA**

ul. Wschodnia 74 róg Dzielnej.

Lekcje wakacyjne rozpoczyna się 1 lipca.

Zapisy przyjmują się codziennie. 787-2-2

# Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania otomana, 2 fotele, taburety, umywalka, drabina, przesłizna agawa, biała pudlica. Zachodnia 41 m. 3 parter na prawo. 1204-2-2

Do sprzedania plac pod budowę. Wólczajska 137 m. 14. 1201-3-2

Do sprzedania zaraz wyżeł (pies roczny) i szczenięta tejże rasy. Wiadomość ul. Nawrot № 1 m. 9. 1220-3-1

Do sprzedania plac w dobrym punkcie. Częstochowska 29 m. 6. 1174-6-5

Do sprzedania zaraz szesnąg ceratowy. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1196-3-3

Do Szczawnicy na wyjazd poszukują towarzysza. Oferty składać w sklepie W-iej Kossobudzkiej, Piotrkowska № 72. 1185-3-3

Fortepian do exerecytowania się na go-dziny, tamże lekcy muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-23

Młodzi ludzie, chcący składać egzamin na świadectwo z czterech klas gimnazjum mogą przez czas wakacji przysposabić się w szkole Thomasa, Południowa № 3. 1180-4-3

Na stałe potrzebny ślusarz zdolny na ciężkie roboty i trajbowanie. Wólczajska 91. 1219-2-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. d-13

Obiady smaczne, na świeżym masle oraz kolacje w różnych cenach. Mikołajewska 25 m. 9. 1171-6-4

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Panska № 35, m. 38, Trzebiński. 1132-d-9

Potrzebne są pauny do krawiecczynny za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 69, Staweno. 1209-2-2

Potrzebna zaraz do Kuluszek zdolna szwaczka, na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Składowa № 12 u W-yeh Lasockich. 1212-2-2

Poszukuję zarządu domem, zupełnie obeznany z meldunkami i przepisami administracyjno-policyjnymi. Oferty w „Rozwoju“ pod lit. „Rządca A. Z.“ 1208-d-1

Pracownia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-33

Pokoju obszernego lub dwóch mniejszych z kuchnią poszukuję od 1 lipca na ulicy Piotrkowskiej od ul. Nawrot do Dzielnej albo na poprzecznych blisko Piotrkowskiej. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ dla „J. B.“ 1190-3-3

Rower szosowo-torowy pół wysegowy Rndie drogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1197-d-2

Uwaga. Specyalne odświeżanie mebli, przyjmuje w domu lub na miejscu po cenach umiarkowanych. Oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „Stolarz“. 1218-3-1

Zaginął paszport na imię Jana Kamińskiego, wydany z gminy Nowo-Selna. 1217-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Stanisława Witniewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1216-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Piżgały, wydana z magistratu m. Łodzi. 1215-3-1

Zaginął paszport na imię Stefana Borkowskiego, wydany z gminy Podgbie. 1207-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Marceliego Olińskiego wydana z gminy Radogoszcz. 1206-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Czerwińskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1205-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ewy Gołuch, wydana z magistratu m. Łodzi. 1208-3-2

Zaginęła karta pobytu wydana z magistratu m. Łodzi na imię Lipmana Lubelskiego. 1211-3-2

Zaginął paszport i dwie książeczki legitymacyjne na imię Roberta i Antoniny Słu, wydane z gminy Lomow. 1195-3-3

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Józefa i Józefa Kosela, wydane z gminy Radogoszcz. 1188-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Nowakowskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 1187-3-3

Zaginął paszport na imię Anny Starzewskiej, wydany z gminy Skrzynno. 1189-3-3

**M. Sprzączkowski** **Łódź,**  
Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

**SKŁAD WIN,**

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

**Piotr Orłow**

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-56

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

**A. O. Teschich**

Łódź, Widzewska № 64.

Fabryka materiałów

Korkowo-izolacyjnych, Asfaltu i Tektur dachowych

poleca:

Najlepszą tekturę asfaltową „Bitum“,

Smolę gazową destylowaną,

Lak asfaltowy,

Holecement,

Klebmasę

Carbolineum,

Korkowe wyroby do izolacji,

Łupiny korkowe

Płyty korkowe

Cegły korkowe

Masę azbestową „Azbestolit“,

wszystkich używanych rozmiarów

wykonywa najtaniej:

Pokrycia dachów tekturą asfaltową, wszelkie asfaltowania, izolację rur i kotłów parowych.

Na żądanie cenniki i kosztorysy.

**GWARANCJA.**

661-10-0

**OGŁOSZENIE.**

Zarząd

**Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

3-3

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacjach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej i nieodebrane do dnia 1-go czerwca st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nieodebrania ulegną na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedaży przez publiczną licytację:

a) Bagaże przybyłe ze stacji: Warszawa № 485, Opoczno № 714, Częstochowa № 384, Koluski № 238, Petersburg № 1552, Petersburg № 1641 Charków № 293, Warszawa miasto № 998, Warszawa № 68; Warszawa № 91, Warszawa № 319, Aleksandrów № 905; b) przedmioty pozostawione na st. Łódź: paczka z bielizną, pudełko z żydowską czapką, portmonetka, ręczna damska torebka, laska, skrzynka z różnymi rzeczami, koszyk z nasieniami kwiatów, parasolka, pudełko z damskimi spilkami, kapelusz damski, parasolka, laska, zegar ścienny, pudełko z żydowską czapką; na st. Koluski: paczka ze starą bielizną, kalosze, pudełko z 2 kapeluszami damskimi, kalosze damskie, kapelusz męzki, parasolka, kapelusz damski, węzełek z różnymi rzeczami, 2 parasole.

778-3-1

**Kefir świeży**

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

**Czaplicka**

Mikołajewska № 35 w sklepie.

560-d-32

Szkola 4 klasowa realna z klasą przygotowawczą

**J. Graczyka**

przeniesioną została 24 czerwca r. b. na ul. Piotrkowską № 121.

Lekcje wakacyjne rozpoczną się 1 lipca. Inter-santów kancelarya szkoły przyjmuje od godz. 10 do godz. 1 pop.

752-9-8

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie **Odcisków**

30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych.

507-15-1

**Dwie Panienki**

Z przyzwolonej rodziny przyjmę na letnie mieszkanie. Troskliwa opieka zapewniona. Lasy w okolicy i kąpiel, miejsce wość ładna niedaleko Łodzi. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Letniczka H.“

786-3-3

„Interfecter“

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: karaluchy, prusaki, pluskwy, mole. Skład główny „Interfectora“ u Ludwika Spiessa, L. Glucka i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi.

680-30-5

**Sprzedaż nieruchomości.**

Dnia 3 lipca r. b. w tutejszym Zjeździe sprzedana będzie przez licytację nieruchomość, położona przy ulicy Północnej № 211A/36. Licytacja rozpocznie się od sumy 10,000 rb. Bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi obrończej Adw. Przys. Maternickiego, Babickiego i Żelazowskiego Nowy-Rynek 9.

785-3-3

**RESTAURACJA**

**Bar Amerykański**

Nowy-Rynek № 2

poleca śniadania do wyboru po 20 kop., obiady 40 k., kolacje à la carte wszystko na najwiewszym maśle. Piwo w 4 gatunkach. Gabinety. Ceny zвычайne. Usługa szybka. Zakład otwarty do 2-giej w noce.

784-3-2

Potrzebny jest

**Technik do nauki rysunków technicznych-mechanicznych.**

Zajęcie 6 godzin na tydzień, wynagrodzenie dobre. Oferty proszę składać pod lit. „L. K.“ w administracji „Rozwoju“.

790-3-2

**Letnie mieszkanie**

do odstąpienia w Rogowie st. drogi żel. Warsz. Wied. Wiadomość w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, Piotrkowska № 51.

791-2-2



Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.

**Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe**

**Dr. S. Lewkowicz**

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego) W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

814-d

**Dr. Mazal**

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,**

**PIOTRKOWSKA № 121,**

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. W niedziele 9-12 2-4 popoł.

**Dr. Abrutin.**

**Choroby skórne i weneryczne**

**Krótką № 9.**

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

W niedziele 8½ do 11½ r. i 2½-4½ pop.

345 10

**Dr. O. Altenberger**

**Andrzeja 5**

**Choroby nosa, gardła i uszu.**

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

329-d-29

**Dr. F. Skusiewicz**

**Choroby skórne i weneryczne**

**Andrzeja N. 13**

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł.

506-d-46

**Dr. J. Rosenblatt**

choroby

**USZU, nosa, gardła i zboczeń mowy.**

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł.

**Łódź, Zawadzka № 4.**

**Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH**

**Dra B. MARGULIESA**

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w

**Łódź dla chorych.**

714-r-33



**Dobre i ładne**

kapelusze męskie

sprzedaje

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

**Obiady**

wydaje się na miasto w różnych cenach. **Nawrot № 8 m. 27.**

297-20-d

**W KOLUSZKACH**

w okolicy suchej i lesistej

**W mojej Szkole**

podczas lata udzielam korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Porozumieć się można na miejscu w Koluszkach.

**Franciszek Doleski.**

627-d-21

Z powodu wyjazdu są do

**Sprzedania**

prawił nowe garnitury mebli, salonowej sypialni oraz kuchennej i rower. Ulica Orła № 15, 1-sze piętro na prawo, od 10 rano do 5 popoł.

764-3-3